

PRZEGLĄD ZAKOPIAŃSKI

Czasopismo poświęcone sprawom miejscowym.

Wychodzi co czwartek.

Przedpłata wynosi: na rok bez przesyłki 10 kor., z przesyłką 12 kor.; półrocznie bez przesyłki 5 kor., z przesyłką 6 kor.; kwartalnie bez przesyłki 2.50 kor., z przesyłką 3 kor. Numer pojedynczy kosztuje 30 hel.

Adres Redakcyi: ulica Nowotarska 25. Adres Administracyi: Dom komisowy A. Modlińskiego na Krupówkach.

Ogłoszenia: Za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. przyjmuje dom komisowy A. Modlińskiego na Krupówkach.

Nabożeństwa. W dnie powsz. od 6 do 10 r., w niedz. i św.: wotywa o 9 r., suma o 11. W kaplicy przy zakładzie dra Chramca co niedz. i św. msza św. o 10 r. W kaplicy w Kuznicach o 9 r.

Wystawy. W szkole koronkarskiej wystawa wyrobów codziennie cały dzień bezpłatnie. — Muzeum Tatrzańskie im. prof. Chałubińskiego, przy ulicy Chałubińskiego otwarte od 2 do 5, oprócz niedziel i świąt. Opłata za wejście od osoby 20 ct.

Czytelnie i wypożyczalnie. Czytelnia Stacji Klimatycznej w biurze Komisji klimatycznej, otwarta cały dzień codziennie. Wejście bezpłatnie.

Czytelnia im. Adama Mickiewicza, Zakopiańskiego Koła Tow. Szkoły lud., Krupówki Nr. 10, otwarta cały dzień. Bezpłatna.

W księgarni Zwolińskiego: kaucya 2 zlr., opłata 1 zlr. miesięcznie.

Pan komisarz rządowy.

W tych dniach rozpoczyna w Zakopanem urzędowanie pierwszy stały komisarz rządowy. Dotychczas mieliśmy tylko podczas letniego sezonu t. zw. inspektorów zdrojowych i przytem w ciągu trzech miesięcy sezonu zmieniało się dwóch inspektorów. Za mało więc każdy z nich miał czasu, aby przeprowadzić jakąś poważną, donioślejszą dla Zakopanego działalność.

Teraz będzie inaczej. Dzisiejszy komisarz, jako delegat Namiestnictwa w Komisji klimatycznej, będzie prezesem tej komisji, a jednocześnie, jako komisarz rządowy, władzą swą obejmie pewien zakres działalności gminy. Zakres więc obowiązków szeroki i władza też wysokiego znaczenia.

Doświadczenie jednak pozwala nam twierdzić stanowczo, że stopień korzyści, jaką uzdrowisku przyniesie może władza decydująca w jego stosunkach, zależy zupełnie od człowieka, w którego rękach władza ta spoczywa. Przedstawiciel władzy, zapatrujący się na obowiązki swoje nie z punktu widzenia bezdusznego biurokraty, ale z wysokiego stanowiska obywatela, pełniącego służbę dla dobra społeczeństwa i kraju, zdziałać może tutaj bardzo dużo dobrego, pomimo nawet ograniczonej sfery swego wpływu. Potrzeba jednak koniecznie, aby w tę obywatelską działalność

swoją włożył nietylko dobrą wolę, nietylko gorliwość i sumiennosc, ale i prawdziwe zrozumienie istotnych interesów uzdrowiska, ale i dużo serca, dużo umiłowania dla tej wyjątkowej w kraju naszym miejscowości.

Zakopane jest punktem, na który zwrócone są oczy całej Polski, do którego biegają nici sympatii ze wszystkich jej dzielnic, o którym wieść dosięga najdalszych jej krańców.

Pan komisarz znajdzie tutaj dużo wdzięcznego pola do pracy. Całe niwy rozległej, bogatej gleby odłogiem leżą, jałowiejają, czekając energicznej i poświęceniem silnej dłoni, któraby je uprawiać mogła i wypeniła bujne chwasty przez niedołężnych gospodarzy zapuszczone. Praca to ciężka, bo chwasty, pielęgnowane niemal tak długo, rozrosły się i korzenie zapuściły szeroko. Pleniąc je, wypadnie może umęczyć się do bólu, ręce opaść mogą z wysiłku, duch może nieraz osłabnie, ale ten kto sercem przyłgnął do tej ziemi, kto wyraźnie widzi cel swój wysoki, jasno uświadamia sobie, całą doniosłość trudnej pracy swojej, ten wytrwa.

Dobro Zakopanego, rozkwit uzdrowiska, to cel jedyny i jedna do niego prowadzi droga — bezwzględnie prosta. Wszelkie zbaczanie dla uwzględnienia ubocznych celów sprowadzić musi na manowce i cel główny z przed oczu usunie.

Z głębiem, szczerem zadowoleniem witamy nowego pracownika na wspólnej drodze nam niwie

śluzenia Zakopanemu i całym sercem życzymy mu powodzenia w pracy, która, kierowana przywiązaniem do ziemi naszej i silnym poczuciem obywatelskiego obowiązku, będzie bardzo owocną, znajdzie szczere uznanie u licznych, po całej Polsce rozrzuconych przyjaciół Zakopanego i wdzięczność ich zyska serdeczną.

A więc «Szczęść Boże!»

Redakcja.

Przed sezonem.

(Dokończenie).

Komisyja klimatyczna pragnie być konsekwentną i przestrzegając zasady, aby mieszkający stale lub czasowo w Zakopanem używali jaknajwięcej powietrza, daje nawet swoim delegatom mieszkania małe, werandy zaś duże.

Dowiedziałem się więc już wiele, lecz nie wiedziałem jeszcze wszystkiego.

— A jakiż cel byłby osadzania tutaj tego delegata?... — pytałem dalej.

— Cel?... Hm... Prawdopodobnie pilnowanie, aby nikt nie ośmielił się wprowadzić jakiegoś ulepszenia w parku, w rodzaju przeprowadzenia porządnej uliczki do spaceru, lub też postawienia jednej więcej ławki...

Spojrzałem bokiem na mówiącego, chcąc mu dać poznać, że takie objaśnienie wydaje mi się co najmniej oryginalnym; ponieważ jednak nie uważałem za stosowne dodać żadnej uwagi w tym względzie, więc i ja nie interpelowałem go dłużej w sprawie owego małego mieszkania z dużą werandą, pozwalając mu sądzić, że uwierzyłem temu, co mi powiedział.

W duszy jednak pozostały mi poważne wątpliwości co do prawdy słów mego znajomego.

Później przekonałem się, że w danym razie mówiła przez niego złośliwość. Przemieszkawszy bowiem dłuższy czas w Zakopanem, zdołałem wyrobić sobie jasne zdanie i o tym «domku» i o «werandzie». Na podstawie długoletniej obserwacji mogę twierdzić, że pominąwszy już szpetny wygląd tej budy, nie przynosi ona żadnej zgoła korzyści, a nawet jest poniekąd szkodliwą.

Szkodliwą z tego względu, że ciekawe to mieszkanie nie posiada zupełnie komina, dym więc z pieca wydobywa się przez jakąś blaszaną rurę, znajdującą się nie tylko na jednym poziomie z uliczkami parku, lecz nawet niżej od nich. Warto byłoby więc zwró-

cić uwagę na to, że ilekroć zacznie się tam palić w piecu, tyle razy cały park jest zadymiony do tego stopnia, iż trudno w nim wysiedzieć nie tylko chorym, ale nawet i zdrowym. I takie urządzenia istnieją w parku miejsca «klimatycznego». Doprawdy — *currosium*.

Poza tem wspomniana weranda, nawet podczas deszczu, za schronienie przed którym ma służyć, nie przynosi najmniejszego pożytku. W niepogodę nikt tam spacerować nie chodzi, gdyż orkiestra (jak to było lat dawnych) istotnie odstraszała swoją grą haniebną, albo też w czasie małego deszczu nie grywała wcale (jak było w roku zeszłym). Niech się tylko zachmurzyło trochę, pan «dyrektor» już czuł się w obowiązku poprowadzić swoją drużynę do «Dworca Tatrzańskiego» lub do prywatnego jakiegoś pomieszczenia, gdzie mu płacono «extra». A zresztą, pominąwszy już to wszystko, komuby się chciało w czasie niepogody przejść całe Zakopane błota, aby zyskać kilka metrów kwadratowych zrujnowanej podłogi i przeciekającego dachu?... Oto, jak się przedstawia sprawa owego «mieszkania» i owej «werandy». A teraz, tylko jedno pytanie: «Jak też ta buda długo jeszcze będzie stała?»

Jeżeli zważymy, że do Zakopanego przyjeżdżają ludzie pracy, którzy w czasie sześciotygodniowego tu pobytu pragnęliby wypocząć i każdą chwilę wolną spędzić na świeżem powietrzu, to, chociażby nawet ci ludzie nie płacili nam 8 koron taksy, już dla samej przyzwoitości powinniśmy się starać, aby błoto na ulicach nie uniemożliwiało im spaceru w czasie deszczu, a znów kurz nie zanieczyszczał powietrza w czasie upałów. O ile mi wiadomo obecny lekarz Stacyi klimatycznej przez kilka lat dobijał się zorganizowania stałego taboru z ludźmi i narzędzi, któryby szybko oczyszczał ulice z błota w razie śloty, a znów przynajmniej dwa razy dziennie zlewał obficie wodą ulice podczas pogody. Pomimo jednak cyframi udowodnianych korzyści odnośne wnioski były stale odrzucane. A wydaje mi się, że jest to jedna z najważniejszych potrzeb Zakopanego, jako miejsca «klimatycznego».

Już teraz zaczyna się w ogóle wyrabiać przekonanie (może nawet niesłuszne), że Zakopane w lecie nie ma tak doniosłego znaczenia kuracyjnego. Do powstawania podobnych twierdzeń niewątpliwie przyczyniło się niedbalstwo Zarządu klimatycznego w traktowaniu wszystkiego, co się tyczy porządku i najprostszych wymagań higieny. Jeśli Zarządowi nie chodzi już o przyzwoitość, to niechby miał wzgląd przynajmniej na własne kieszenie, na których w krót-

kim nawet czasie terażniejsza gospodarka może się odbić bardzo niekorzystnie. Nadzieje zysków, których źródłem powinno być otwarcie kolei, niech nie oszalamiają niebacznym. Bo, kolej nie tylko przyjazd ułatwia, lecz i... odwrót.

Czyż potrzeba jeszcze wyliczać więcej rzeczy, które «powinnibyśmy» przygotować na sezon?... Sądzę, że nie, bo wystarczy tylko nie być członkiem Rady gminnej, ani Komisji klimatycznej, a wszystkie braki Zakopanego ujrzymy w całej ich... okazałości. Możemy tylko powtórzyć to, co już dawniej na tem miejscu powiedziano: «Porządku, porządku, porządku!»

Panowie radni powinni koniecznie urozmaicić swoje narady, wspólnymi wycieczkami po Zakopanem (pora wiosenna najzupełniej temu odpowiada) i przekonawszy się naocznie, że pod wieloma względami dzieje się źle, postarać się aby było lepiej.

Tak, to wszystko być «powinno»...

K. Prz.

Ciekawa uchwała.

Rada gminna na ostatniem posiedzeniu swoim uchwaliła utworzenie w Zakopanem posady lekarza gminnego z pensją roczną 1000 kor. i ogłosiła już nawet konkurs na tę posadę.

Kto zna stosunki tutejsze, zdumiony będzie zapewne taką szczególną troską naszej Rady gminnej o zdrowotność gminy. Gmina na szczupłym obszarze swoim posiada obecnie dwóch czynnych lekarzy, lekarza Stacji klimatycznej i okręgowego. Po co więc ten trzeci, odgadnąć trudno. Zakres jego działania byłby ten sam zupełnie, co i dwóch pozostałych. Chyba, że Radzie gminnej chodzi o wywołanie kolizji, któreby wyniknąć musiały wskutek jednoczesnego niezależnego działania trzech ludzi w jednym i tym samym zakresie. Czy stan taki przyniesie gminie korzyść tak znaczną, że warto dla niej nadzierać szczupłe fundusze gminy, aż tak dotkliwym stałym wydatkiem, jest to już tajemnica rozumowania ludzi, którzy obrażeni czynionym im zarzutem, iż nie dorosli do popierania obowiązków swoich, takie oto składają dowody zrozumienia istotnych interesów Zakopanego.

W chwili, kiedy mnóstwo potrzeb ważnych i pilnych jak policja, straż ogniowa, drogi gminne, regulacja ulic, oczyszczanie domów i t. d., i t. d. nie może się doczekać zaspokojenia z powodu braku funduszy, Rada gminna wyrzuca tysiąc koron rocznie na niepotrzebny zupełnie trzeciego lekarza. Czyż

wobec tego nie mamy prawa twierdzić i czyż nie słusznym jest twierdzenie nasze, że działalność przedstawicieli Rady gminnej, tak w Radzie gminnej, jak w Komisji klimatycznej, nietylko, że nie przynosi żadnej korzyści Zakopanemu, ale jest wprost szkodliwą i dla Zakopanego i dla gminy.

Ostatnia uchwała, pozbawiająca gminę tysiąca koron rocznie bez żadnej dla gminy korzyści, to wymowny dowód pojmowania przez Radę gminną ciężących na niej obowiązków, to jaskrawa ilustracja kierujących nią prądów.

A uchwała ta nie jest wyjątkiem, cały długi szereg posiedzeń Rady gminnej, to nieprzerwane pasmo czynów i uchwał takiej samej zupełnie doniosłości i korzyści jak ta ostatnia. Zniesiona przez władze uchwała, postanawiająca rozszerzenie Chramcówek tylko po jednej stronie; uchwała przywłaszczająca dla gminy szpital Komisji klimatycznej, które to przywłaszczenie oprócz kłopotów prowadzenia szpitala i kosztów jego utrzymania nie przyniesie gminie żadnych większych korzyści, niż gdy szpital zostanie własnością Komisji; uchwalenie i wydanie odpowiedzi na memoryał w sprawach Zakopanego złożony przez gości władzom krajowym, odpowiedzi, którą musieliśmy pominąć milczeniem z powodu jej charakteru, osobistej napaści posuniętej aż do nieprzyzwoitości, co najmniej; wreszcie ostatnia uchwała uszczuplająca szkodliwie fundusz gminy, oto obraz aspiracji Rady gminnej i jej pracy dla Zakopanego. Szkodliwość tych wszystkich uchwał jest tak widoczna, że nie potrzebuje udowodnienia. Czyni ona widocznym od razu stanowisko zajmowane przez Radę gminną względem interesów Zakopanego. Nie może być chyba dwóch zdań co do tego, że czas i energia zatracona przez Radę na przeprowadzenie takich uchwał, jak wyżej wymienione, jest dla interesów gminy zakopiańskiej zupełnie bezużytecznym i szkodliwym.

Każdy przyznać musi, że instytucja dojrzała, świadoma celu swego i zadań uważałaby za ubliżenie powadze swojej, za ujmę dla swego znaczenia zajmowanie się sprawami, które wysunęła nie istotna potrzeba, nie poczucie obywatelskiego obowiązku, ale jakieś względy uboczne. Każdy przyzna, że takie bezowocne marnowanie sił i czasu jest karygodnym zawrotem zaufania ogółu. Gdyby większość Rady gminnej istotnie dorosła do pojmowania ciężących na niej obowiązków widziałaby przecież, że kierujące nią prądy sprowadzają ją na manowce.

Bo oto uchwałę kaleczącą regulację Chramcówek znosi władza, uchwała o szpitalu nie może być

wprowadzoną ponieważ sprzeciwia się statutowi uzdrowiska, odpowiedź na memoriał nie przyniosła gminie żadnego pozytywnego rezultatu, bo jako zbyt osobista nie licuje z powagą szanującej się instytucji, ostatnia uchwała o lekarzu gminnym pozostanie prawdopodobnie także bez skutku. Jako obciążająca budżet gminy stałym znacznym ciężarem uchwała ta wymaga potwierdzenia Rady powiatowej, a wątpić należy, czy Rada powiatowa zgodzi się na takie lekkomyślne szafowanie funduszami gminy bez żadnej dla gminy korzyści.

Jeszcze w nr. 4 naszego pisma, z dnia 24-go sierpnia z. r. zaznaczyliśmy, że p. Dr. Bednarski, fizyk powiatowy starał się o to, aby w Zakopanem podczas sezonu urzędował weterynarz, któryby miał dozór nad rzeźnią i prowadził kontrolę mięsa. Otóż czy nie właściwszem byłoby, aby Rada gminna, kiedy już tak koniecznie chce poświęcić 1000 koron rocznie na potrzeby sanitarne, zamiast je płacić niepotrzebnemu lekarzowi poszła zgodnie z myślą p. fizyka i utworzyła posadę weterynarza.

Zarządzenie takie przyniosłoby gminie istotną korzyść, weterynarz bowiem jest z wielu względów bardzo potrzebnym. Jeśli dodamy, że wiemy o tem, iż lekarz klimatyczny zrzekłby się w takim razie pobieranego obecnie wynagrodzenia za oglądanie zwłok i bydła, to okaże się, że potrzebny weterynarz kosztowałby gminę znacznie mniej niż niepotrzebny lekarz.

Niestety, pomimo tego, że panowie radni obrażają się na nazwę ludzi niedorosłych do pojmowania swoich obowiązków, stwierdzając jednak czynami słuszność tej nazwy, nie pozwalają wierzyć, aby tworzona przez nich instytucja Rady gminnej zdolną była w sprawach dotyczących Zakopanego i jego potrzeb stanąć na wysokości zadania.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Wybory D. 29-go maja odbyły się wybory dwóch delegatów do Komisji klimatycznej od właścicieli zakładów leczniczych. Termin wyborów, jak gdyby z obawy agitacji przedwyborczej, trzymany był w tajemnicy przed członkami Komisji klimatycznej. Dopiero bowiem w przeddzień pan prezes rozesłał sekretne zawiadomienie do osób interesowanych. Tajemniczość ta miała na celu prawdopodobnie, nietyłe zapobieżenie agitacji, trudno ją bowiem przypuszczać tam, gdzie trzech właścicieli ma wybrać dwóch de-

legatów, ile raczej chęć ukrycia nietaktu pana prezesa, który w chwili ustąpienia z urzędu przeprowadza wybory, mające obowiązywać na dwa lata, w dodatku nie przynaglany do tego żadną usprawiedliwioną koniecznością. Chociaż doprawdy niewiadomo, czemu więcej się dziwić, nietaktowi prezesa, czy panów lekarzy, zjawiających się posłusznie na to nieoczekiwane wezwanie do wyborów. Panowie ci wiedzieli zapewne, że dwóch ich kolegów stara się obecnie o koncesję na zakłady lecznicze, prosta więc przyzwoitość koleżeńska nakazywała wpłynąć na odłożenie wyborów aż do czasu, kiedy tamci dwaj koledzy będą mogli wziąć w nich udział. Na szczęście protest wniesiony przeciwko wyborom przez dra W. Piaseckiego wybawia lekarzy od przykrego zarzutu, iż skwapliwie skorzystali z pomyłki prezesa, aby wybrać... siebie samych.

Komisarz zaś prawdopodobnie nie będzie widział korzyści dla Zakopanego w wyłączeniu od wyborów dwóch nowych właścicieli zakładów leczniczych.

Prof. Piotr Chmielowski, po dwumiesięcznym prawie pobycie we Włoszech, powrócił w ubiegłą niedzielę do Zakopanego.

Ulica Jagiellońska. Rada gminna zakopiańska dla uczczenia jubileuszu Wszechnicy Jagiellońskiej uchwaliła nazwać jej imieniem najpiękniejszą ulicę Zakopanego. Ulicą tą są Chramcówki, które też odtąd nazywać się będą ulicą Jagiellońską.

Uniwersytet ludowy. Oddział zakop. Tow. uniwersytetu ludowego ukonstytuował się na pierwszym ogólnem zebraniu odbytem d. 23-go maja w czytelni im. Mickiewicza. Obecnych było około dwudziestu członków, którzy wysłuchali sprawozdania z działalności tymczasowego komitetu i dokonali wyborów do Wydziału. Prezesem oddziału wybrany został p. dr. Dymitr Kirkor, zastępcą p. A. Modliński.

„**Gwiazda**“ D. 4-go czerwca o godz. 3 po połud. we własnym już lokalu odbędzie się pierwsze zawiązujące Walne Zebranie stowarzyszenia rękodzieników zakopiańskich «Gwiazdy». Zebranie wybierze pierwszy Wydział, który rozpocznie swoją działalność od przygotowań do uroczystego poświęcenia lokalu i otwarcia stowarzyszenia, wyznaczonego na dzień 10-ty czerwca.

Niefortunna reklama. Jakiś bezimienny «Turysta» w nr. 141 Kuryera Warszawskiego z d. 23-go maja, w dziale ogłoszeń umieścił płatną reklamę w formie korespondencji z Zakopanego. Zwróciliśmy na ową «korespondencyę» uwagę, gdyż zawiera ono za wiele, nawet jak na ogłoszenie, notorycznej nieprawdy i używa innych, jeszcze bardziej niesmacznych sztu-

czek w celu reklamowania zakładu dra Chramca i jego osoby. «Turysta» nie zawahał się naprzykład nadużyć do pospolitej dziennikarskiej reklamy nazwisk i ideowej działalności dwóch czcigodnych mężów: p. hr. Zamoyskiego i ks. proboszcza Kaszelewskiego, odznaczających się rzadką skromnością i czujących wstręt do wszelkiego rodzaju reklamy. Razi to tem bardziej, że ci dwaj istotnie zasłużeni ludzie, w wypracowaniu «Turysty» odgrywają rolę filarów, podtrzymujących misterną budowę, na szczycie której świeci dr. Chramiec wraz ze swoim zakładem niby pierwszorzędne gwiazdy.

Co zaś do nieprawdy, to najpierw mylnie twierdzi «Turysta», jakoby tylko trzech przez niego wymienionych mężów pracowało w Zakopanem na polu dobra publicznego. Dowodów, co do tego mogła mu dostarczyć bodaj korespondencya dra Chramca umieszczona przed kilku miesiącami w Kuryerze Lwowskim, a podnosząca niespożyte zasługi na tem polu naczelnika gminy p. Sieczki i p. Ciechomskiego.

Następnie taki kwiatek: «Za staraniem dra Chramca rozpoczęto rozszerzać ulicę Chramcówki i budować po obu jej stronach szerokie chodniki» i dalej: «Nie łatwa to praca w tutejszych stosunkach: uzyskać prawo wywłaszczenia gruntów, a potem jednomyślną zgodę wszystkich władz i interesowanych właścicieli gruntów, to znaczy wykonać jedną z prac Herkulesa». Nieomal to słowo, to fałsz. Nie myślimy kwestyonować trafności porównania p. dra Chramca z Herkulesem, przeczyśmy tylko, aby owe podobieństwo w tej właśnie sprawie ujawnić się miało. Czytelnicy Przeglądu wiedzą, że rozszerzenie Chramcówki było objęte planem regulacyjnym Zakopanego, wypracowanym z inicjatywy Wydziału kraj., a nie p. dra Chramca, zaś poprowadzenie chodników po obu stronach ulicy nastąpiło pomimo oporu p. dra Chramca. Wobec tego zupełnie zbytecznym było wysilanie się p. dr. Chramca, aby «uzyskać prawo wywłaszczenia», a tem więcej jeszcze «jednomyślną zgodę wszystkich władz», gdyż władze te były z wyjątkiem gminy zakop. od początku jednomyślne, jednomyślna zgoda zaś właścicieli gruntów jest przy wywłaszczeniu zupełnie niepotrzebna. Niepotrzebnie także zupełnie brał się «na sposób», oddając «pierwszy grunta swoje pod drogę zadarmo», gdyż mógł to uczynić bez brania się na sposób, skoro od niego rozpoczęło się wywłaszczenie.

Z powyższego niech czytelnicy osądzą, czy nie niedźwiedzią przysługę wyrządził p. drowi Chramcowi jego przyjaciel «Turysta» swoją zapewne drogo opłaconą reklamą i czy z zupełną słusnością nie ma

p. dr. Chramiec prawa zawołać: Panie! broń mnie od moich przyjaciół, bo od nieprzyjaciół sam się obronić potrafię.

Z zakopiańskiego Koła Tow. szk. lud.

Drugi termin ogólnego zebrania członków zakopiańskiego Koła Tow. szk. lud. wyznaczony na d. 27 maja, zgromadził w obszernej sali »Czytelnia Zakopiańskiej« zaledwie kilkanaście osób. Na zasadzie jednak § 30 statutu Towarzystwa, zebranie jako zwołane powtórnie z tym samym przedmiotem obrad, uznaniem zostało za ważne bez względu na ilość obecnych.

Po zagajeniu, w którym przewodniczący zebraniu, prezes Koła p. Dyonizy Bek, prosił obecnych o zwrócenie szczególnej uwagi na kilka spraw, stojących na porządku dziennym, a posiadających ważne dla miejscowego Koła znaczenie, przystąpiono do właściwego porządku dziennego. Odczytano więc i przyjęto protokół poprzedniego Walnego Zebrania i odczytano sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zarządu. Sprawozdanie to podajemy w streszczeniu poniżej. Wywołało ono interpelacje pp. Bogdaniego i Przybylskiego, żądające wyjaśnienia powodów, zaznaczonego w sprawozdaniu zaginięcia znacznej ilości książek z wypożyczalni zakopiańskiej. Przewodniczący wyjaśnił, iż głównym powodem tej straty był brak należytego dozoru przy wydawaniu książek, i że obecnie powód ten usuniętym już został.

Aby jednak ustrzedz na przyszłość majątek Koła od strat podobnych, zebranie na wniosek p. Bogdaniego uchwaliło przyjęć obowiązującą zasadę, iż absolutoryum ustępującym Zarządom udzielanem będzie na wniosek komisji rewizyjnej, przedstawiającej rezultaty kontroli, przeprowadzonej nietylko w kasie, ale i w inwentarzu całego majątku Koła.

Znajdujące się następnie na porządku dziennym zatwierdzenie regulaminu dla Walnych Zebrań Koła, zebranie załatwiło w ten sposób, iż polegając na tem, że regulamin był już przedyskutowanym i przyjętym przez dwa Zarządy, zatwierdziło go bez odczytywania.

Przystąpiono potem do wyboru delegatów i ich zastępców na Walne Zebranie Towarzystwa, mające się odbyć 15go lipca w Krakowie. Wybrano, jako delegatów pp. dr. Dymitra Kirkora i dr. M. Bogdaniego, a jako zastępcę p. R. Grzesiewiczównę.

Następnie przyjęto do zatwierdzającej wiadomości wnioski, jakie Zarząd Koła ma przedstawić Walnemu Zebraniu Towarzystwa. Pierwszy z tych

wniosków żąda, aby Walne Zebranie poleciło Głównemu Zarządowi ogłoszenie konkursu na napisanie popularnego dziełka, mogącego zaznajamiać lud z geografią Polski, przy równomiernem uwzględnieniu wszystkich jej dzielnic. Brak bowiem takiego dziełka daje się bardzo dotkliwie odczuwać.

Drugi wniosek żąda od Towarzystwa obmyślenia sposobów ułatwiających zaopatrywanie szkół ludowych w takie środki pomocnicze, jak wizerunki królów polskich, zasłużonych mężów, bohaterów i świętych narodowych, jak obszerne polskie mapy, atlasy zoologiczne i botaniczne, zbiorki mineralogiczne i do nauki o rzeczach, przyrządy fizyczne i t. p.

Trzeci wreszcie wniosek wzywa Towarzystwo do pomocy, czy to właściwym poparciem, czy subwencją, tatrzańskiemu gminie Mur Zasichle w jej staraniach około założenia własnej szkoły.

W końcu, przedstawioną przez Zarząd do zdecydowania sprawę przeniesienia czytelnicy im. Mickiewicza z dotychczasowego jej lokalu do lokalu »Gwiazdy«, Zebranie załatwiło uchwalając to przeniesienie.

Nastąpiły wnioski członków. P. Modliński proponuje, aby Koło Zakopiańskie przesłało adres Chociszewskiemu, z okazji jubileuszu jego pracy literackiej. Zebranie wniosek ten przyjęło z uznaniem i poleciło Zarządowi niezwłoczne przesłanie adresu w imieniu Koła. P. Przybylski stawia wniosek, aby ze względu na to, iż sprawozdanie Zarządu, zawierające ważne uwagi, dotyczące spraw Koła, dostało się do wiadomości tylko szczupłej garstki zebranych, rozpowszechnić je w jakikolwiek sposób pomiędzy ogółem członków. Dyskusja nad tym wnioskiem wykazała, iż techniczne trudności czynią takie rozpowszechnienie prawie niewykonalnem, wobec czego wniosek upadł.

Pragnąc jednak choć w części zaznajomić ogół z ważniejszymi przynajmniej punktami sprawozdania, podaję je w obszernem streszczeniu.

Zaznaczywszy we wstępie, iż niespełna dwumiesięczna zaledwie działalność Zarządu nie może być bogatą w czyny dokonane, sprawozdanie więc zawiera przeważnie tylko spostrzeżenia, jakie Zarząd wyniósł z krótkiej działalności swojej.

Załatwiwszy się następnie pokrótce z wyliczeniem zwykłych administracyjnych czynności Zarządu, sprawozdanie wymienia, jako jedną z ważniejszych prac spisanie inwentarza wypożyczalni w Zakopanem. Inwentarz taki nie był robiony od czasu założenia wypożyczalni, t. j. od lat 4-eh. Skutki niedokonywania tej uciążliwej, ale niezbędnej czynności, okazały się fatalne. Przeprowadzony bowiem obecnie szczegó-

łowy spis zawartości wypożyczalni, wykazał brak przeszło 200 książek, co do których niema śladu gdzie się podziały. Nie znaleziono ich w szafach i nie zapisane są w kontroli, jako wydane. Jeśli się zważy, że i z zapisanych w kontroli pewną część uważać należy za przepadłe, gdyż z jakichkolwiek powodów niema już możliwości ich odebrania, to okaże się, że procent zatraczonych książek — przeszło 300 na 900, liczących się podług katalogu — jest stosunkowo ogromny, że strata, jaką ponosi majątek Koła jest bardzo dotkliwą. Powetować już straty tej prawdopodobnie nie będzie można, pozostaje więc tylko przedsięwziąć wszelkie możliwe środki zapobiegające powtarzaniu się jej na przyszłość, co też zarządzeniem zostało.

Z wystąpienia Zarządu na zewnątrz, sprawozdanie zaznacza urządzenie obchodu rocznicy Konstytucji 3-go Maja i zaproszenie na prywatną konferencję kierowników szkół ludowych z okolic Zakopanego.

Celem konferencji było przede wszystkim zapoznanie się Zarządu z kierownikami szkół i poinformowanie się za ich uprzejmem pośrednictwem o bieżącym stanie i potrzebach oświaty ludowej we wsiach pobliskich Zakopanemu. Rezultaty osiągnięte z tej konferencji mają bardzo ważne dla tutejszego Koła znaczenie. Oprócz bowiem żywszego niż dotąd, bardziej widomego, wyraźniej skryształizowanego przeświadczenia, że olbrzymie pole pracy leży odlegiem, że tuż obok mnóstwo rąk wyciąga się błagalnie a daremnie po promień światła, że tu zaraz pod bokiem istnieje ogrom potrzeb, domagających się gwałtownie zaspokojenia, zyskano także konkretny bogaty materiał informacyjny dla pracy Koła na długi zapewne szereg lat. Część stwierdzonych potrzeb znalazła wyraz we wspomnianych już wyżej wnioskach, jakie Zarząd przedstawi na Walnem Zebraniu Towarzystwa, inne zaś Zarząd będzie się starał zaspakajać bezpośrednio. I tak naprzykład, zakupił Zarząd 100 egz. metody dla samouków Promyka, t. zw. »Obrazkową naukę czytania i pisania« i ogromnie pożyteczny ten podręcznik będzie wszelkimi drogami rozpowszechniał wśród analfabetów. Zakupiono także w celu rozpowszechniania wśród ludu »Opisanie świata«, Promyka, jedyną dotychczas właściwie geografią popularną. Stwierdziwszy następnie z radością, że zapotrzebowanie ze strony ludu na książki i pisma jest ogromne, że jak się wyraził jeden z panów uczestników konferencji, opędzić się nie można, że z rąk wyrrywają gazety, nawet nieodpowiednie, Zarząd zaprenumerował, na razie po jednym egzemplarzu dla czterech wsi okolicznych następujące pisma ludowe: »Gazetę

świętęcną, »Zorzę«, »Polaka«, »Przodownicę« i »Zorzę« lwowską; dla panów nauczycieli zaś »Przegląd pedagogiczny«. Pragnąc przytem choć w części usunąć odczuwany przez nauczycieli brak lepszych książek do czytania, wyjednał dla nich od towarzystwa »Czytelnicy Zakopiańskiej« prawo bezpłatnego korzystania z jego biblioteki. Prócz tego Zarząd będzie się starał stopniowo tworzyć ruchomą bibliotekę, złożoną z dzieł pedagogicznych i innych z zawodem nauczycielskim związanych.

Wyliczeniem tych oto ważniejszych zarządzeń i uchwał, będących wynikiem wspomnianej konferencji, zamkniętem zostało sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zarządu.

Przesunawszy w sprawozdaniu przed uwagę zgromadzenia drobną tylko część potrzeb, które Koło zaspokoić powinno, Zarząd w zakończeniu pyta, czy wobec takiego ogromu pracy, jaki leży przed Kołem, starczy mu sił i środków, czy Zarząd sam pracy tej podola? Wie, że pracować musi, bo powołany został do pracy przez ogół członków, bo mu zaufano, że pracować chce i potrafi, a jednak czy podola? Doświadczenie zdobyte w przeszłości nie usprawiedliwia różowych nadziei. Dotychczasowe rezultaty pracy zakopiańskiego Koła widziane w świetle ideału, który przyswieca Towarzystwu szk. lud., a którym jest narodowa oświata całego ludu polskiego, są takie małe, takie strasznie drobne. To co robi, co zrobiło Zakopiańskie Koło, nie przewyższa właściwie sił pojedynczego, dostatecznie energicznego człowieka. To nie jest praca zbiorowego ciała, mającego taki bogaty grunt dla rozwoju, jakim jest Zakopane, to nie celu świadome, poważne dążenie do wysokiego ideału grupy ludzi silnych miłością tego ideału, to nie zbiorowa, poświęceniem natchniona walka z największą klęską naszą narodową ciemnotą ludu, to raczej igraszka znudzonych filistrów, którym się zachciało wystąpić w modnej roli siewców światła. Tak, bo cała działalność Koła nosi na sobie to brzydkie piętno spychania, jak gdyby narzuconych obowiązków, posiada wybitną cechę dorywczości, łaski a nawet wprost lekceważącego traktowania.

Widać to wszędzie. Nawet zasadnicze zadanie Koła — jednanie nowych członków, to także nie ofiarna, zapaleń dla sprawy i miłością dla ideału kierowana praca, ale biurokratyczna raczej, odruchowa czynność i odpowiednie też wydaje rezultaty.

W Zakopanem, gdzie w ciągu roku przebywa kilka tysięcy osób, Koło liczy zaledwie stu kilkudziesięciu członków.

Komu dano wiele, od tego wiele wymagać po-

trzeba. Koło Zakopiańskie ma wielkie dane na to aby wszystkie obowiązki swoje, wszystkie zadania, Towarzystwa szk. lud. spełnić jak należy. Koło Zakopiańskie może i powinno mieć środki nietylko na zaspokojenie miejscowych potrzeb, ale winno spieszyć z pomocą wszędzie tam, gdzie tego potrzebuje dobro oświaty ludu. Niestety, Koło dalekiem jest jeszcze od chwili, kiedy będzie mogło powiedzieć sobie: »zrobiliśmy, cośmy zrobić byli powinni«. A przecież dawno już wyszło z kolebki, już dawno żyć powinno pełnią życia. Czas już wielki zerwać z tradycją niemowlectwa i znaleźć siły do torowania dróg nowych, do zdobywania tego, co niezdojbyte jeszcze. Doświadczenie wskazuje, że główną przyczyną złego jest obojętność ogółu członków, ubezwładnia ona najlepsze chęci Zarządu, paraliżuje wszelkie jego do rozwoju dążenia.

Zarząd więc zwraca się z gorącą prośbą do ogółu członków o pomoc, o współdziałanie, bo bez poparcia tego nie starczy mu sił, aby uczynić zadość ciężącym na nim obowiązkom, aby godnie odpowiedzieć złożonemu w nim zaufaniu. Bo choć idzie w ciężką tę, a zaszczytną służbę z wiarą wielką w świętość sprawy, z miłością silną tych, dla których ma pracować, z nadzieją niezłomną w zwycięstwo ideału któremu służy, upadnie jednak pod brzemieniem obowiązków, jeśli go ogół nie podtrzyma, nie wiele dokona z tego co dokonać pragnie, jeśli mu ogół członków nie pomoże, żywym zainteresowaniem się sprawami Koła.

X.

Rozkład jazdy pociągów.

popoł.	rano				rano	wiecz.
4.25	7.00	przychodzi	Zakopane	odchodzi	9.25	7.20
3.32	5.48	"	Nowy Targ	"	10.24	8.48
2.32	4.10	odchodzi	} Chabówka	{ przychodzi	11.27	10.20
2.27	12.09	przychodzi		{ odchodzi	11.33	2.30
10.20	7.33	odchodzi	Kraków	przychodzi	3.35	6.40
rano	wiecz.				popoł.	rano

Kącik informacyjny.

Urząd pocztowy otwarty od 8-ej rano do 12 w pol. i od 2 do 6 pop., w niedzielę od 8½ do 11½ r. i od 3 do 4 pop. W niedzielę i święta w godzinach popołudniowych nie można nadawać przesyłek pocztowych i ani odbierać, ani nadawać przekazów pieniężnych. Biuro telegraficzne otwarte jest od 7 r. do 9 w. bez przerwy. Biuro telefoniczne funkcjonuje w tych samych godzinach co i telegraficzne. Listy roznoszone są o 8 rano i 4-ej. Paczki rozwozi się o 8-ej i o 4 popołud. Za rozwożenie paczek pobiera się opłatę: od paczki do 1½ kg. 6 hel., do 5 kg. — 10 hel., do 10 kg. — 20 hel., nad 10 kg. — 30 hel.; jeśli jest kilka paczek, bierze się jedną należytość od najcięższej, a od reszty po 6 hel., bez względu na wagę.

Sposzrzeżenia meteorologiczne z obserwat. przy muzeum Tatrzańskim w Zakopanem		Ciśnienie powie- trza sprawozdane do 0 ^h , 600 m/m.	Ciepłota w stop. Cél.	Prężność pa- ry w powie- trzu	Wilgotność powietrza w 0/0	Temperatura dzienna		Stan nieba Niebo czyste = 0, całkiem zachmu- rzone = 10	Suma opadu w m/m.	Kierunek wiatru	Pogoda
						Naj- wyższa	Naj- niższa				
Maj	d. 20-go	84.9	+ 2.2	3.7	66.6	+ 7.5	- 0.4	2.3	0	W.	jasna
»	21-go	87.8	+ 7.3	4.9	62.3	+ 13.3	- 1.8	1.6	0	W. N.	»
»	22-go	88.1	+ 9.2	5.6	63.3	+ 15.5	+ 2.8	3.6	0	SW.	»
»	23-go	85.3	+ 13.8	6.0	52.0	+ 19.0	+ 2.9	2.6	0	W. S.	»
»	24-go	83.7	+ 13.3	5.4	46.0	+ 18.2	+ 5.6	1.0	0	SW.	»
»	25-go	83.5	+ 13.0	6.6	58.6	+ 17.8	+ 10.2	9.0	0	S.	chmurna
»	26-go	84.9	+ 13.2	7.1	61.0	+ 20.1	+ 6.8	2.3	0	NE.	jasna

Lista gości w Zakopanem

od d. 21-go do 28-go maja b. r.

Doerfler Marya	Kraków	Kościeliska 843
Bobek Kazimierz	»	»
Drzewiecki Ludw. z rodziną	Warszawa	Liljana
Cagnon Luiza	Paryż	»
Bandan Karol	Warszawa	»
Brzozowski	»	Zak. dr. Chramca
Szczeniowska K.	Winnicz	»
Klonowska J.	Drohobycz	»
Wyrobek Zofia	Podgórze	»
Graczyński J.	Poznań	»
Foryst Władysław	Lwów	Polonia
Dr. Balicki Zygmunt	Kraków	Hotel Turystów
Jeziński Józef	»	»
Kanigowska Alfonsa	Warszawa	»
Grossowa Anna	Lwów	Staszczkówka
Różański Antoni	Moskwa	Gierlach
Steiner Ryszard	Wiedeń	Liljana
Hübel Ignacy	Lwów	»
Lipski Karol z rodziną	Kraków	Chramcówki 17
Chancells Henryk	Edynburg	Hotel Kuliga
Kluger Władysław	Kraków	»
Kuśkowski Adam	»	»
Willenz S.	Wiedeń	»
Girtler Paulina z synem	Kraków	»
Sofronoff Barbara z córką	Ufa	Skoczyska
Bijak Juliusz	Kraków	Jordanówka
Matwiejew Eljasz z żoną	Wilno	Zagórze
O. Figus Sabin	Kalwarya	Zak. dr. Chramca
Kostecka Wanda	Kamieniec Pod.	Grabówka II
Bronikowska Wanda	Lwów	Litwinka
Nowaczyński Adolf	Kraków	Hotel Kuliga
Piechowicz Szymon z córką	Lwów	»
Rychter S. A.	Warszawa	Zak. dr. Chramca
Wytrwał Tadeusz Jan	Kraków	Liljana
Rohm Józef	Jarosław	»
Rohm Henryk	Chyrów	»
Kabelae Ignacy	Wiedeń	Hotel Kuliga
Dr. Barbacki Wład. z żoną	Nowy Sącz	»
de Perrelli Józef	»	»
Górska Helena	Kraków	»
Molkówna Pelagia	W. ks. Poznań.	Jordanówka
Wolski Władysław	Lwów	»

Razem osób 66, mężczyzn 37, kobiet 29. Ogółem od dnia 1-go stycznia 532 osób.

Willa „JADWINIÓWKA“

przy ulicy Zamoyskiego

do wynajęcia na lato.

Blizsza wiadomość w Muzeum Tatrzańskim.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Henryk Bogdani.

JÓZEF FABIAN SŁOWIK

HANDEL WIN I DELIKATESÓW

POKOJE DO ŚNIADAŃ

w Szczawnicy i w Zakopanem.

Higieniczne podeszwy wkładkowe z asbestu.

Niezbędne dla Turystów.

Precz z wszelkimi cierpieniami nóg!

Precz z nagłowkami, z poceniem się nóg, ze stwardniałościami i obrzmiałosciami wszelkiego rodzaju!
Precz z pieczeniem nóg!

Po krótkim użyciu pewne usunięcie wszelkich trudności w chodzeniu u każdego, kto tylko swe obuwie zaopatrzy w higieniczne podeszwy asbestowe Dra Högyes'a.

Cena za parę podwójnie grubych 2 kor. 40 hal., pojedynczych 1 kor. 20 hal.

Nabywać można

u K. Stopińskiego w Nowym Targu

Pensjonat Jordanówka.

Pokoje na zimę z utrzymaniem.

Specjalna Weranda

dla kuracy klimatycznej.

Kuchnia wykwintna. Fortepian. Własne konie i powozy.

Druk W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie.